

MAREK SZULAKIEWICZ

PRZEDKRYTYCZNA METAFIZYKA KANTA

Ks. Krzysztof Śnieżyński: *Immanuela Kanta krytyka metafizyki klasycznej w okresie przedkrytycznym*. Poznań 2002, 551 s.

W połowie XX wieku J. Ebbinghaus opublikował pracę *Kant und das 20. Jahrhundert*. Dowodził w niej, że filozofia przybiera niebezpieczny charakter „antykantyzmu”. Wydawało się, że nadchodzi czas rozstania z myślą filozofa z Królewca. Oskarżany o fenomenalizm, formalizm, zagubienie bytu, swoisty „protestantyzm filozoficzny” przedstawiał się kantyzm jako myśl niemodna, a nawet groźna dla kultury. I rzeczywiście, odchodzenie od Kanta to stały proces we współczesnej filozofii. Dla historyka filozofii i badacza sytuacja ta jest niezwykle niewygodna. Myśl Kanta nigdy nie była popularną, nie potrafiła „zafascynować serc”, lecz skierowana była do rozumu. Dzisiaj już tizeba odwagi, aby jeszcze mówić o tej filozofii, która wyraźnie nie pasuje do współczesnego, postmodernistycznego ducha filozofii. Niewielu ma taką odwagę. Oznacza ona bowiem konieczność poruszania się pod prąd podstawowego, postmodernistycznego, nurtu filozofii współczesnej.

Należy podkreślić, że kantyzm, często również i w Polsce, jest odbierany jako „myśl bez przeszłości”. Jest nawet pewne niebezpieczeństwo, że zadając pytanie o zakorzenienie Kantowskich myśli, nie zdołamy uniknąć redukcji historycznej, a co gorsza, zaczniemy myśleć przeciwko „Kantowi krytycznemu”, zaczniemy umniejszać doniosłości jego późniejszej filozofii. Dostrzega się często, że rewolucja dokonana przez filozofa z Królewca była tak radykalna, że nie warto sięgać do jej źródeł i przyczyn, wystarczy patrzeć w przyszłość. Sytuacja ta oznacza jednak, że krytyczna, transcendentalna filozofia występuje łatwo i często nie pod swoimi sztandarami.

Jednak myśl Kanta ma przeszłość. Chcąc ją zrozumieć musimy wiedzieć „skąd” i „dlaczego” Kant myśli. Inaczej zagraża popełnienie błędu w ocenie Karnowskiego krytycyzmu. Rozprawa ks. Krzysztofa Śnieżyńskiego stanowi próbę odsłonięcia genezy myśli Kanta „krytycznego” i wskazania jej warunków w odniesieniu do problemu metafizyki. Autor wydaje się „poprawiać” dawną, neokantowską myśl: tam, w neokantyzmie, zrozumieć Kanta oznaczało „wykroczyć poza Kanta”, tu zaś zrozumieć myśl Kanta oznacza znaleźć jej „rodowód, rozwój, uwarunkowania” (s. 6). Obszar prowadzonych rozważań jest w recenzowanej pracy bardzo szeroki. Autor nie chce tracić z oczu najmniejszych nawet podstaw Karnowskiej krytyki metafizyki, po-

cząwszy od osobowości i charakteru Kanta, przez atmosferę domu rodzinnego, pobierane nauki i spotkania filozoficzne. Ten szeroki obszar powstania, przebiegu, kierunków i uwarunkowań krytyki metafizyki został wyraźnie wyznaczony i poddany analizie. Autor przyjmuje dwie przesłanki całych rozważań, które określają jego drogę badawczą. Pierwszą z nich jest uznanie, że nie można przedstawić krytyki metafizyki okresu „przedkrytycznego” bez nawiązania do krytyki metafizyki w okresie „krytycznym”, drugą zaś, że okres przedkrytyczny jest o wiele trudniejszy dla badacza myśli Kanta niż interpretacja okresu krytycznego. Całość spięta jest metodycznym zamiarem, aby odkryć i dokonać syntezy uwarunkowań Kantowskiej krytyki metafizyki klasycznej.

Zamiar ten autor realizuje w czterech rozdziałach, które - obok wstępu i zakończenia - wypełniają całość pracy. W rozdziale pierwszym poszukuje się uwarunkowań Kantowskiej krytyki metafizyki. Podkreślić w nim należy interesującą analizę umysłowości Kanta i zaakcentowanie roli pietyzmu. Szczególną wartość ma jednak w tej części analiza intelektualnego środowiska Królewca tego okresu. Jest to pierwsze w Polsce, tak dobre i syntetyczne przedstawienie stanu filozofii w siedemnastowiecznym Królewcu. Rozdział drugi poświęcony jest analizie metafizyki w czasach Kanta i stanowi wyznaczenie „przedmiotu” Kantowskiej krytyki. Autor koncentruje się w nim na trzech postaciach myślenia metafizycznego tamtego okresu: metafizyce Wolffa, Baumgartena i Crusiusa. Jako szczególnie interesujące są tu wskazania na niejednorodny i wewnętrznie zróżnicowany charakter panującej ówczesnie metafizyki, jak też swoistą relację między racjonalizmem, esencjalizmem i wymiarem religijno-teologicznym. Rozdział trzeci ma za zadanie dokonanie pewnej systematyki myśli Kanta, autor przedstawia i podaje w nim analizie zasadnicze etapy w jego krytyce metafizyki, począwszy od etapu dogmatycznego, przez krytyczny empiryzm, aż po etap racjonalizmu krytycznego. Podkreślić tu należy znakomicie wykorzystaną literaturę przedmiotu, jak też interesująco ukazane wnioski systematyczno-krytyczne. Ostatnia część pracy poświęcona jest wydobyciu z wcześniej uporządkowanego materiału merytorycznych aspektów postawy krytycznej filozofa z Królewca. Ta część pracy wyróżnia się z kolei przewagą rozważań teoretycznych.

Podkreślić należy, że zadanie, jakiego autor się podjął, jest wyjątkowo trudne. Dotyczy ono bowiem okresu w myśli Kanta, który nie jest czasem „budowania”, lecz dogłębnej analizy, poszukiwań i przygotowania. Trzeba było nie lada umiejętności, aby często wielokierunkowo prowadzoną myśl Kanta właściwie opracować, uporządkować i zebrać w jednolitą całość. Autor dowiódł, że nie tylko znakomicie opanował bogaty materiał historyczny i filozoficzny, ale też potrafi dokonywać odpowiednich syntez i wyprowadzać ciekawe wnioski. Rozprawa wyróżnia się też komunikatywnością sty-

lu, bardzo dobrą znajomością źródeł dawnej i najnowszej literatury komentatorskiej i pryncypów karskiej na temat Kanta, wpisując się tym samym w najnowszy nurt badań w dziedzinie kantyzyzmu. Znakomita erudycja, dobrze prowadzona narracja całości stanowią niewątpliwie walory ocenianej rozprawy. Autor potrafi dobrze połączyć rozproszony materiał faktograficzny w dobrze ufundowane syntezy. Formułowane twierdzenia są zatem dobrze uzasadnione, zaś przeprowadzane często subtelne analizy, wskazują na świetne opanowanie badanego przedmiotu.

Problem dotyczy jednak pytania: dlaczego tradycyjnie uprawiana metafizyka spotkała się w filozofii Kanta z tak wielką krytyką i odrzuceniem? Odpowiadając na to pytanie często spotkać można tezę, że krytyka metafizyki jest swoistą zapłatą ceny za dokonany przez niego zwrot filozofii ku poszukiwaniom uprawomocnień nauk przyrodniczych. Stwarza to wrażenie jakoby Kant „musiał” stać się jej krytykiem, i to dopiero wtedy, gdy rozpoczął „etap krytyczny” swej drogi filozoficznej. Skłonność metafizyki do przekraczania doświadczenia wydaje się pozostawać w sprzeczności z krytycznym wskazaniem, że człowiek nie jest do tego zdolny. Książka zmusza jednak do zmiany spojrzenia na ten problem. Autor wskazuje i omawia wcześniejsze, przedkrytyczne korzenie krytyki metafizyki. Słusznie dowodzi też, że Kanta sposób postrzegania metafizyki poprzedza krytycyzm. Można nawet zaryzykować tezę, że Kant „znalazł” transcendentalizm jako efekt niezadowolenia z filozofii, jaką zastał w XVII wieku, w tym niezadowolenia z metafizyki. Podstawowy problem pracy „powstanie i przebieg, kierunki i uwarunkowania Kantowskiej krytyki metafizyki klasycznej w okresie przedkrytycznym” staje się zatem otwarciem konieczności nowych spojrzeń na transcendentalny etap filozofii Kanta. Należy podkreślić, że droga, jaką podążają najczęściej badacze filozofii Kanta jest odmienna od tu zaprezentowanej. Powszechnie postępuje się raczej odwrotnie, tj. początek wyznaczają prace okresu krytycznego, które jednak „świecą” takim blaskiem, że nic już nie widać z Kanta okresu przedkrytycznego. Zmiana spojrzenia zaprezentowana w recenzowanej pracy jest istotnym przyczynkiem do ugruntowania nowego punktu widzenia na dzieła filozofa z Królewca. Można powiedzieć, że przywraca ona właściwy porządek. Jednocześnie autor nie chce zniszczyć granicy między Kantem przedkrytycznym a krytycznym. Warto by się jednak zastanowić, czy - po najnowszych badaniach - nie lepsze by było mówienie o ewolucji w rozwoju myśli Kanta i likwidacja tej sztucznej granicy? Przy uważnym czytaniu dzieł Kanta linie demarkacyjne rzeczywiście stają się płynne i nieostre. I chociaż historycy podążają tu za słowami samego Kanta, iż „było wielkie światło”, jak też szlakiem wytyczonym przez Erdmanna, to - przynajmniej w aspekcie krytyki metafizyki - mamy tu do czynienia bardziej z ewolucją niż z rewolucją. Na przykład

rozprawa konkursowa z 1763 roku *Untersuchung über die Deutlichkeit der Grundsätze der natürlichen Theologie und der Moral* nie tylko zapowiada drogę krytyczną, ale wręcz jest już krytycyzmem.

Następnym problemem jest interpretacja owego zjawiska krytyki metafizyki. Filozofia Kanta odegrała doniosłą rolę w dziejach rozwoju samoświadomości metafizyki. Można powiedzieć, że metafizyka „po Kancie” ma rozbudowany aspekt metodologiczny. Jest to niewątpliwie ważna cecha filozofii krytycznej. Transcendentny kierunek metafizyki zastępowany jest kierunkiem transcendentalnym. Pierwszy zakładał możliwość wykroczenia poza granice doświadczenia i uchwycenia niezmiennego i warunkującego go „świata prawdziwego”, odkrywając ten świat jako świat pierwszych zasad, praw, norm i reguł moralnych. Autor słusznie dostrzega dwa wielkie obszary, które w okresie przedkrytycznym Kant wyznacza wokół metafizyki. Jest to, z jednej strony, spór z zastaną metafizyką, z drugiej zaś, jest to konstytuowanie pewnej (nowej) metafizyki. Należy jednak podkreślić, że spór z zastaną metafizyką (szczególnie Wolffa) nie jest w XVIII wieku niczym wyjątkowym. Wystarczy wspomnieć Josipa Boscovicha, Hermanna Reimarus, czy też Lamberta. Bezwartościowość rezultatów poznawczych metafizyki w tym okresie była często wskazywana. Należy przypomnieć też pytanie, z jakim zwraca się do filozofów Berlińska Akademia Nauk w roku 1761 i w 1763. Brzmiało ono: „Chcemy wiedzieć, czy metafizyczne prawdy w ogóle, a w szczególności pierwsze zasady naczelne *teologiae naturalis* i filozofii moralnej, są zdadne do równie wyrazistych dowodów, jak prawdy geometryczne, a także, jeżeli nie są one zdolne do rzeczonych dowodów, to jaka jest natura ich pewności, do jakiego stopnia można doprowadzić wzmiankowaną pewność, i czy ów stopień jest wystarczający do zupełnego przekonania?”. W pytaniu tym zawarte jest wyraźnie wątplenie tamtych czasów. Nie chodziło tu o konkretne problemy metafizyczne i możliwe rozwiązania, lecz o „sens metafizyki”. Tą drogą idzie też i Kant, który, podobnie jak zwycięzca powyższego konkursu (Moses Mendelssohn), jedynie radykalizował pewne krytyczne tendencje, które od dawna narastały w filozofii. Pytanie, jakie pojawia się w tym kontekście, brzmi: czym jest Kantowska krytyka metafizyki już w okresie przedkrytycznym?, czy ma ona znaczenie rewolucyjne, czy też jest tylko próbą ewolucyjnego przekształcenia zastanej metafizyki? Odpowiedź na to pytanie jest trudna. Wolff prowadził metafizykę ku odwracaniu się od doświadczenia, rzeczywiste stawało się w niej to, co jedynie dawało się niesprzecznie pomyśleć. Lecz myśl Kanta już w tym okresie nie jest tylko problemem metafizyki jako części filozofii. Należy podkreślić, że cały okres przedkrytyczny jest czymś znacznie więcej niż tylko sporem z metafizyką i konstytuowaniem nowej metafizyki. Kant w tym okresie dokonuje zmiany całego sensu filozofii. Okres ten pokazuje bowiem,

jak załamuje się idea filozofii metafizycznej, czy też metafizycznego uprawiania filozofii. Dlatego na okres przedkrytyczny należy patrzeć dwojako: po pierwsze, jako budowanie fundamentów nowej filozofii, myślenia krytycznego. Ale ciekawsze jest spojrzenie inne, jest to dostrzeganie tego, jak załamuje się w filozofii, ale i w kulturze pewien sposób myślenia, sposób myślenia metafizycznego. W pracy dostrzec można jednak, jak zbyt często autor koncentruje się na jednostkowych problemach metafizycznych rozwiązywanych na nowo przez Kanta. W tym wszystkim gubi się ów sposób myślenia metafizycznego, to zatem, co jest najważniejsze w przemianach filozofii XVIII wieku. Problem metafizyki nie może być zamieniany w problem rozwiązywania jednostkowych problemów metafizycznych.

Następny problem, to wskazanie etapów przebiegu krytyki metafizyki w okresie przedkrytycznym. Temu problemowi poświęca autor obszerny rozdział trzeci, przywołując różne periodyzacje. Jak słusznie wskazuje, krytyka ta osadzona była w realiach epoki. Wydaje się jednak, że - bez względu na wyróżnione etapy - należy wyraźniej podkreślać, że najmocniejszym fundamentem, na którym Kant buduje zarówno swą późniejszą filozofię krytyczną, jak też dokonuje krytyki metafizyki w okresie przedkrytycznym, jest fundament nauk przyrodniczych. Często się zapomina, że Kant rozpoczyna swą działalność filozoficzną wcale nie jako filozof w dzisiejszym znaczeniu tego słowa. Kant jest najpierw przyrodnikiem, dzięki Martinowi Knutzenowi zwraca się ku nauce i problemom naukowym. Należy przypomnieć, że okres przedkrytyczny zaczyna się w twórczości Kanta w latach sześćdziesiątych, natomiast do około 1756 roku zajmuje się Kant głównie problemami przyrodoznawstwa. Najważniejszą pracą tego okresu jest *Allgemeine Naturgeschichte und Theorie des Himmels* (1755), w której próbuje uzgodnić naukę Newtona z objawieniem. W takiej właśnie kolejności. Kanta fascynowało mechaniczne przyrodoznawstwo. Znamiennym faktem jest bowiem, że chociaż porzucił on metafizykę Wolffa, i porzucił różne filozofie, to nigdy nie porzucił fizyki Newtona i przyrodoznawstwa. Pozostał temu wiemy nawet w okresie krytycznym nie tylko prowadząc pasjonujące rozmowy na tematy przyrodnicze, ale też publikując w roku 1785 (cztery lata po wydaniu pierwszej *Krytyki...* i w roku wydania *Uzasadnienia metafizyki moralności*) rozprawę przyrodniczą *Über die Vulkane in Monde*. Ten fakt godny jest podkreślenia nie tylko dlatego, że w okresie krytycznym pojawiają się w tym kontekście nowe problemy dla filozofii, ale również z innego powodu. To właśnie metafizyka Leibniza-Wolffa nie pasowała do teorii Newtona. I to był główny powód jej odrzucenia. W biografii napisanej przez Wasianskiego mówi się nawet o tym, że Kant chciał napisać jeszcze jedno wielkie dzieło na temat przejścia od fizyki do metafizyki. Również dopiero w tym kontekście da się zrozumieć zainteresowanie Kanta jasnowidztwem Swedenborga i -

rzecz znamienna - surowsza ocena racjonalistycznej metafizyki niż tego wizjonerstwa. Fantastyczne wizje szwedzkiego myśliciela były bliskie jego własnym teoriom naukowym, a przecież z nauką nie miały nic wspólnego. (Później Kant powie, że najdziksze hipotezy są znośniejsze, niż powoływanie się na czynniki nadprzyrodzone). Kant rozumiał, że wizjoner Swedenborg „przypadkiem” może dojść do wyników bliskich nauce, zaś „racjonalistyczna metafizyka” nie może tego uczynić nawet przypadkowo. Trzeba zatem pamiętać, że nie da się zrozumieć Kanta, a szczególnie jego krytyki metafizyki, bez podkreślenia przeświadczenia o słuszności nauki Newtona. To właśnie akceptacja naukowego obrazu świata prowadzi najpierw do krytyki metafizyki w okresie przedkrytycznym, a później do poszukiwań możliwości pogodzenia świata konieczności ze światem wolności. Słowem, należy dosadniej podkreślać, że Kant nie jest zadowolony z panującej metafizyki jako uczonego-przyrodnik.

Powyższe uwagi nie ujmują wartości książki i roli, jaką może odegrać w prezentacji przedkrytycznej metafizyki Kanta. Są raczej problemami, które pojawiły się w trakcie jej czytania i dowodzą, że jest to praca zmuszająca do myślenia. Autor omawia w niej sprawy wyjątkowo trudne, zarówno dla filozofii, jak i samego kantyizmu. Mimo tak wielkiego stopnia trudności została ona napisana jasno, prostym językiem, bez zawilości stylistycznych. Otrzymaliśmy też rozprawę ważną dla polskiego środowiska filozoficznego i dla współczesnego problemu metafizyki. Propozycja myślowa jest interesująca zarówno dla doksografii, jak i filozofii teoretycznej z przewagą jednak - co należy podkreślić - badań historycznych. Jeśli zważymy, że problemy metafizyczne coraz częściej powracają we współczesnej myśli filozoficznej, to jest to też interesujące studium na tematy aktualne.